Fani „Luxtorpedy” wiedzą, że zespół uwielbia lubelską publiczność. 11 listopada ponownie przyjechali do Lublina. W klubie „Graffiti” dało się ujrzeć „pogo”, „ścianę śmierci”, a śpiewy (choć ktoś może nazwać je krzykami) na pewno nie nawiązywały do tradycji niepodległościowych. Niech jednak nikt nie myśli, że uczestnicy koncertu zapomnieli o obchodach Święta Niepodległości…

Koncert rozpoczął się ok. godziny 20:30, zaraz po zejściu ze sceny „Dead Efforts”, zespołu wspierającego ich na obecnej trasie. Na koncertowej liście nie zabrakło sztandarowych numerów grupy, takich jak „Wilki dwa”, „Niezalogowany”, „Pies Darwina”, „Raus”, „Serotonina” oraz obowiązkowy na każdym koncercie „Autystyczny”. Zespół zagrał także utwory, które mają ukazać się na najnowszym wydawnictwie pod nazwą „Pierwiastek z 5”: „Je’u le poids”, czy „Pusta studnia”. Obok wielkiego logo zespołu dało się zauważyć równie wielkie zdjęcie 17-letniej Ady, chorej na nowotwór mieszkance Poniatowej, o której ”Litza” mówił podczas majowego koncertu w Lublinie z okazji „Juwenalii” i zachęcał do pomocy oraz modlitwy w intencji dziewczynki. Zmarła 27 października tego roku, a muzycy wykonali dla niej „W ciemności” i „Amnestię”.

Oczywiście nie mogło zabraknąć tańca „pogo”, „fali” oraz „ściany śmierci”. Podróż na rękach koncertowiczów często kończyła się szybką interwencją porządkowych. Była to okazja do pokazania się na scenie i przejście się między „Litzą” i spółką. Niestety trwało to zaledwie dwie sekundy... Należy zaznaczyć, że publiczność oraz zespół nie zapomnieli o znaczeniu i obchodach Święta Niepodległości. W trakcie przerwy między utworami wszyscy obecni na koncercie wyjęli z kieszeni zapalniczki, latarki i… zapanowała cisza. Po niej podniósł się wielki okrzyk „Za wolność!”, który stanowi też tytuł numeru poświęconego powstańcom wielkopolskim. Wszyscy z dumą i wielkim przejęciem śpiewali z zespołem kolejne wersy piosenki, oddając hołd wszystkim tym, którzy przyczynili się do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Występ „Luxtorpedy” to duża dawka pozytywnej energii. Publiczność zachowywała się wobec siebie uprzejmie, pomimo ogromnego tłoku oraz duchoty. Kto miał szczęście, mógł zaczepić członków zespołu i podać im rękę, zrobić wspólne zdjęcie czy poprosić o złożenie podpisu. Koncerty zespołu zawsze pozostają w pamięci, a poziom grania na żywo jest oszałamiający. Bez wątpienia to najlepsza kapela rockowa w Polsce, która nieustannie się rozwija a jej grupa fanów z roku na rok jest coraz liczniejsza.